# GAZETA



# Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 34. — W Sobotę dnia 9. Lutego 1833.


## Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Lutego.

N. Pan raczył tym osobom, co się względem leczenia albo traktowania cholery zasłużyły, d. 30. Stycznia dać ordery i znaki honorowe. Z pomiędzy tych osób, wymieniamy tu tylko w prowincyi naszéj zamieszkałe:

II. *Order Orła Czerwonego 4. kl. otrzymali:* Radzca Medyko-Regencyjny Dr. Ollenroth, w Bydgoszczy; Radzca medyczny Dr. Suttinger, w Poznaniu; Radzca medyczny Dr. Kohen, w Poznaniu; Fizyk powiatowy Dr. Leviseur, teraz w Bydgoszczy; Professor Wendt, przełożony nad 6. Kommissyą opiekuńczą, teraz w Poznaniu.

III. *Znak powszechny honorowy otrzymali:* 1) Kowal Wilke, w Poznaniu; 2) Radzca miejski Koelbl, w Bydgoszczy.

## Wiadomości zagraniczne.

*Królestwo Polskie.*

Z Warszawy, dnia 4. Lutego.

Najaśniejszy Cesarz i Król raczył najłaskawiéj mianować pod dniem 22. z. m. Pana Józefa Lubowidzkiego, Radzcę Stanu Nadzwyczajnego, Prezesa Banku Polskiego, kawalerem orderu S. Anny klassy I., a Pana Henryka Hr. Łubieńskiego, Wice-Prezesa tegoż Banku, Radzcą Stanu Nadzwyczajnym.

Rada Administracyjna Królestwa, mianowała Pana Józefa Chrostowskiego, Pisarza Sądu Pokoju Powiatu Opatowskiego, Podsędkiem Sądu Pokoju Powiatu Opoczyńskiego.

*Rossya.*

Z Petersburga, d. 16/28. Stycznia.

Przez Ukazy Cesarskie do Wice kanclerza, mianowani: 6. Grudnia z. r. Radzca Poselstwa w Wiedniu Rz. R. St. baron Meyendorff Posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym Ministrem przy dworze Króla Jmci Wirtenbergskiego, z pensyą, jaką pobierał jego poprzednik; na przejazd zaś rozkazano dać mu 5000 rubli, licząc rubel po 250 censów niderlandzkich, bez potrącenia. — 7. t. m. Zostający w Ministerstwie Spraw Zagr. Radzca Kol. Bicow, generalnym konsulem Rossyjskim w Gdańsku, z pensyą jaką pobierał jego poprzednik, to jest 1875 rubli, licząc rubel po 250 censów niderl. ze Skarbu Państwa i 9000 złotych polskich, tudzież na kancelaryą 4000 zł. z dochodów Królestwa Polskiego. Na przejazd rozkazano dać 1250 r. licząc po 250 censów.

Oddawna oczekiwana w tutejszéj stolicy poczta miejska, na wzór znanéj w Paryżu *petite poste*, w tych dniach została ustanowioną przez Pocztamt Petersburski, za pozwoleniem N. Pana. Listy i bilety wizytowe przyjmują się przez cały dzień w 49ciu wskazanych na to miejscach, w sklepach korzennych; trzy razy na dzień wyjmują się z karbon wrzucone do nich listy i tyleż razy są roznoszone do mieszkań podług adresów. Osoba posełająca domierza opłatę do rąk kramarza, w którego sklepie oddaje pismo na pocztę, osoba odbieraiąca nic nie płaci. Oddanie listu zwykłego, ilebykolwiek mógł zaważyć, kosztuje 20, karty wizytowéj 10 kop. Ludność Petersburka, zbieg interesów wszelkiego rodzaju, i wielka rozległość miasta czynią to nowe ustanowienie nader dla mieszkańców dogodném i pożyteczném.

Odessa, dn. 31. Grudn. — Okręt kupiecki rossyiski, S. Jan Wojownik, należący do PP. Aliferowa i Sobolewa, wypłynąwszy z Odessy do Galac, z ładunkiem skór surowych, rozbił się około Soliny 12. Listopada z. r. Szyper nazwiskiem Zagorudniak utonął; uratowało się tylko 6 majtków. — Znany Archeolog, Rządzca miasta Kercz Jenikoła Rz. R. St. Stempkowski umarł 6. Grudnia z. r. w temże mieście.

## *Francya.*

### Z Paryża, dnia 29. Stycznia.

Komitet do budżetu zgromadził się wczoraj, aby słuchać sprawozdania Pana Lefebre o budżecie Ministra finansów. O treści tego sprawozdania czytamy w Kuryerze, co następuje: „W tém sprawozdaniu, przez jasność i zwięzłość celującém, narzekają słusznie na samowolny podział między zwyczajnym i nadzwyczajnym budżetem, zaprowadzony przez Ministrów, końcem ukrycia niezmiernéj wysokości podatków, chociaż niema rozumnéj między podziałem tym granicy. Nagana ta ściąga się mianowicie do Ministeryum wojny, które z powodu uciążliwości podatków i panującego w nich nieładu staje się pochopem do największych narzekań. Napomknięto podobnie w tém sprawozdaniu o funduszu umorzenia i większość Komitetu głosowała za zatrzymaniem całego funduszu umorzenia wraz ze skupieniem (Kumulirung) nabytych rentów. Fundusz umorzenia nadal więc za pomocą ogromnego hebla summy 92 milionów podwyższać będzie kurs rentów. Potém kontynuował Komitet rozbiór budżetu dochodów, mianowicie roztrząsał podatki od soli i trunków. Powszechne było zdanie, iż w poborach niewypada zbyt skwapliwie zaprowadzać redukcyi, ponieważ wydatki naówczas łacnoby mogły zbytecznie przewyższać dochody. Dopiero w budżecie na rok 1834. będzie można za innym pójść systematem. Pana Duvergier de Hauranne mianowano sprawozdawcą do budżetu spraw wewnętrznych, a Pana Kamilla Periera do wydziału Ministeryum wojennego.

Temps zawiera pod napisem „Budżet“ następujący artykuł: „Wysokość budżetu naszego wprawia istotnie w zadumienie: 1,132,626,618 franków bez naddatków do zwyczajnych i nadzwyczajnych kredytów! Nigdy, ani nawet za czasów Cesarstwa, kiedy państwo francuzkie 110 departamentów obejmowało, takich niewyciągano ofiar po kraju. Nawet za czasów Restauracyi, podczas kiedy obce wojska, które trzeba było żywić, kraj dzierżyły, tyle niewydawano. To niesłychane brzemie obciąża wszystkich podatki płacących, którzy się redukcyi domagają; obarcza ono Deputowanych, którzy ile możności oszczędzić pragną, i Ministrów samych, mogących się tylko przy stérze utrzymać, skoro podatki płacących i Izbę zaspokoją. Ale cóż i jak ma być oszczędzoném? Ministeryum żadnych niezaprowadza redukcyi, Izba czyni potrącenia pensyi, co urzędnikom niektórym uszczerbek, krajowi jednak całemu prawie żadnéj nieprzynosi korzyści. Są dwa sposoby ku zmniejszeniu budżetu: można albowiem albo uszczuplić wydatki, albo zwiększyć dochody. Rewolucya administracyjna nieodbicie u nas jest potrzebną; ta rewolucya w wydatkach zostanie uskutecznioną, skoro je tylko potrafią rozrządzić jak się należy; zostanie ona téż uskutecznioną w dochodach, skoro rząd nowych źródeł bogactwa nabyć potrafi. Aby powiększyć dochody, trzeba nowe pozakładać gościńce, kanały i drogi żelazne.

W innym artykule powiada tażsama gazeta: „Mocarstwa obce mają wojska swoje w pogotowiu do bitwy (?); sprawy Wschodu mogą sprzeczne pomiędzy sobą interesa tém bardziéj powikłać; wiosna nadchodzi i dość jeszcze pytań politycznych zostaje do załatwienia, aby w dobréj porze roku wojenne przedsiębrać demonstracye, które od dwóch lat dość są częste. Rozbrojenie więc jest niepodobném do wykonania.

Dziennik handlowy wyraża, co następuje: „Nigdy jeszcze ociężałość i wstręt tak rychło na posiedzeniach niepowstał, jak podczas obecnych sessyi. Zazwyczaj bowiem gorliwość Deputowanych po przybyciu do Paryża trwała przynajmniéj przez kilka pierwszych miesięcy prac parlamentowych i dopiero ku końcowi posiedzeń puste ławki w sali

sessyonalnéj dowodziły ich znużenia; ale tą razą już przy samym wstępie Izba zdaje się być ospałą; pustki codziennie większe, a wczoraj powątpiewano nawet przez czas niejaki, czy się należyta liczba Deputowanych zgromadzi, aby módz odbywać obrady; po godzinie 2giéj żądano wezwania poimiennego; niebyło ani 80 członków obecnych, poczém Pan Dupin te wyrzekł słowa: „i jednak narzekają, że posiedzenia zbyt długo trwają!“ Ten niedostatek gorliwości Deputowanych nietylko tę szkodę za sobą pociąga, że się czas nadaremnie trwoni; co większa, Izba na tém dotkliwszy jeszcze ponosi uszczerbek, pozbawiając się takim sposobem swojéj moralnéj powagi, w obliczu kraju. Zastępcy pokazujący oziębłość równie na żadne niezasługują zaufanie, jak wiarołomni Mandataryusze.“

Z Perpignan donoszą pod dn. 22. m. b.: „Katalonia zupełnie spokojna; ułaskawienie rządu hiszpańskiego przynosi tam owoce bez żadnéj reakcyi. Nowy Generalny Kapitan, General Llauder, rozbroił w Barcelonie ochotników rojalistycznych bez najmniejszego oporu.“

Dzienniki ministeryalne donoszą, iż Marszałek Maison wyjedzie do Petersburga na objęcie urzędu poselskiego wtenczas, kiedy rozpoczęte ważne układy w Wiedniu, zostaną ukończone. D. 26. b. m. podniosły się tu znacznie papiery skarbowe, czego przyczyną ma być pomyślny skutek układów przez Marszałka Maison w Wiedniu prowadzonych.

Tutejsze dzienniki ministeryalne wyrażają, iż Xiążę Broglie przesłał notę trzem mocarstwom, oświadczając, iż rząd francuzki zezwoli na zmniejszenie wojska swego o 150,000 ludzi, pod pewnemi warunkami.

Minister wojny polecił jednemu z naczelników wydziału Ministerstwa, aby zajął się środkami do uzupełnienia trzech pułków, które mają być posłane do Morei.

### *P o r t u g a l i a.*

Gazeta Times zawiera cały szereg doniesień prywatnych z Porto, od dnia 18. aż do 22. Stycznia, z których następujące umieszczamy wyjątki:

„Z Porto, dn. 18. Stycznia. Muszę korespondencyą moję rozpocząć wiadomością bolesną dla każdego, który dba o pokój i swobody Portugalii. Markiza Palmela albowiem oddalono z swego miejsca i usunięto razem z nim wszystkich tych członków gabinetu, którzy równego z nim byli zdania politycznego. Rząd albowiem tutejszy twierdzi, iż Markiz w układach przewodnictwu jego powierzonych z Gabinetami Londyńskim, Paryzkim i Madryckim instrukcye sobie udzielone przekroczył. Namiestnik więc Najjasniejszéj Pani poczytywał za powinność swoję oddalić go od służby, aby pokazać Ministrom Angielskim, że Markiz samowolnie i bezwzględnie na rozkazy wyższe postąpił. Następcą Pana Palmella jest Markis Loulé, człowiek bardzo młody, którego dyplomatyczne usposobienie jeszcze nie udowodnione. Jest on jednak szwagrem Cesarza, pięknym mężczyzną zogromnemi wąsami, więc też zapewne dobry Dyplomat. Zarządy spraw wewnętrznych polecono Panu Candido Jose Xavier. — Od tygodnia panuje tu z resztą największa cisza. Ledwo że dwie bomby wpadły do miasta, co zapewne z wielkiego pochodzi niedostatku amunicyi na stronie nieprzyjaciół. Dowodem tego, iż już od dawna czasem kamieniami i innemi pociskami strzelają. Co się tyczy zawołanego działa à la Paixhans, pokazało się nareszcie iż to tylko zwyczayne 84 funtowe działo, którego mianowicie używają do rzucania bomb. Zdaje się, że głównym celem tychże są koszary St. Ovidio, w które kilka bomb już wpadło, niezrządziwszy jednak szkód znacznych. Umieszczono tam ułanów, i byłoby nieprzyjacielowi zapewne bardzo przyjemném, gdyby ich mógł wprawić w stan nieczynności; ale dotychczas wszystkie usiłowania były bezowocne. Doświadczano zdatności tego osławionego działa rozmaitemi sposobami, jużto napełniwszy bombę ołowiem, tak iż 120 funtów ważyła, i rzuciwszy ją do miasta, już to wysypawszy z niego ładunek kartaczów 20 dział sześciofuntowych, ale wszystko to było nadaremném. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

### *A n g l i a.*

Z Londynu, dnia 26. Stycznia.

List prywatny z Dublina pod dn. 21. Styczn. donosi, co następuje: Konwent, który się tu za rozkazem unii politycznéj, albo teraźniejszych ochotników, pod szumném nazwiskiem rady narodowéj zgromadza, odbywał przez 2 dni posiedzenia swoje, właśnie teraz na trzecie się zgromadził. Pierwszego dnia było 31 członkow obecnych, drugiego 35. Tylko 5, którzy wedle frazesu powołani byli do parlamentu, końcem rozwiązania unii, odważyło się, niebyć posłusznym rozkazowi. Powstawano dla tego téż ostro na nich i zagrożono im karą pieniężną, gdyby im kiedy miało przyjść na myśl, starać się o posadę jaką. Jest to wybitnym rysem w obrazie spraw Irlandzkich, widzieć, jak między 105 zastępcami Irlandyi, 55 zupełnie ulega Panu O'Connell; bo na jego wezwanie stanęli oni, chociaż udawają, że ciało polityczne i wielki wpływ mające ich

zwołało; wszakże jakkolwiek poważnie całą rzecz sobie wszyscy wystawiali, kiedy gazety codzienne odpowiedzi posłusznych członków obwieszczają, każdy jednak po skończeniu téj komedyi pozna się na tém, że to było śmieszną i nędzną facecyą; przeto téż wyznało kilka członków téj rady narodowéj prywatnie, że mizerną podczas posiedzeń grali rolę. Pierwszego dnia zgromadzili się w Królewskim hotelu w College Green, a nowość widowiska zwabiła wielkie mnóstwo ludzi, poczęści też z najniższych klass. Wieczorem jednak oświadczył właściciel hotelu zgromadzonym radzcom, iż im dłużéj służyć niemoże, ponieważ deputacya kupców i słuchacze taką zgraję motłochu z sobą przyprowadzili, iż plugactwo stąd pozostałe wszystkich gości jego wypłoszyło, na czém on (właściciel) wielką ponosi szkodę. Ponieważ więc rada narodowa stąd była wygnaną, zebrała się nazajutrz w Volunteer Rooms, gdzie w nocy cieśle i inni rzemieślnicy wielkie poczynili przygotowania, wystawiając szranki, aby radzców od pospolitéj trzody odłączyć, która, jak się spodziewano, hurmem nadejdzie, aby być obecną obradom; aby zaś zbytecznemu natłokowi zapobiedz i sumką jakąkolwiek zbogacić kassę ochotników, ogłoszono, ażeby każda osoba, nienależąca do deputacyi, przy wstępie do sali po pół korony płaciła. Plan ten odpowiadał wprawdzie pierwszemu zamiarowi, ale nie drugiemu; bo w sobotę ledwo 30 osób się zgromadziło, włącznie z Deputowanymi. Galeryą trzy kobiety, które wolny miały przystęp, bytnością swoją zaszczyciły, ale przy drzwiach zapewne ani jednéj korony niezebrano. Te fakta dadzą Panu niejakieś wyobrażenie o godności i znaczeniu téj rady narodowéj. Pierwszego dnia rozwodził się niejakiś P. Staunton, wydawca gazety Morning-Register, przez 4 godziny nad operacyami skarbowemi, przekładając rozmaite propozycye, zmierzające do udowodnienia, że akt unii przez akt konsolidacyi został nadwerężony, i że Irlandya corocznie od skarbu państwa 2 milion. domagać się powinna, na polepszenie zakładów krajowych, co skromném istotnie jest roszczeniem dla kraju, który 20,000 wojska angielskiego potrzebuje, aby się cieszyć z swobod pokoju. O tych propozycyach zamieścił P. Staunton w własnéj gazecie obszerne sprawozdanie, kończąc naiwną istotnie pochwałą siebie samego, gdyż bez ogrodek oświadcza, iż każdy rozsądny człowiek o prawdzie tych przełożeń niemylnie przekonany. Na posiedzeniu samém P. Staunton tak rozwlekłém i pomieszaném gadaniem i przewrotnemi porownaniami znudził czcigodnych członków, iż ani na dziesiątą część tego, co mówił, nieuważali. Po Panu tym wystąpili mydlarze i fabrykanci papieru z narzekaniem, że rękodzielnie angielskie swoje wyroby do Irlandyi na targ przywożą; te skargi wielką wzbudziły uwagę i przyrzeczono, zaradzić im ile możności. W sobotę przedmiotem obrad były podrzutki, sądy przysięgłych, kramarze i dziesięciny. Wszystkie te rzeczy mają być jak najskwapliwiéj reformowane, a to jeszcze przez parlament angielski. O zniesieniu unii wcale dotąd mowy niebyło i podług zdania mego przed rozwiązaniem zgromadzenia nienastąpi w téj mierze żadne pewne oświadczenie.

Wiadomość o klęsce wojsk Sułtana, która onegdaj tu nadeszła, spowodowała gazetę Albion do następujących uwag: „Wielki ten wypadek nietylko z względu na państwo Ottomańskie, lecz téż uważając na polityczne stósunki całéj Europy, takie ma znaczenie, iż niepodobna bez obawy myśleć o skutkach stąd wyniknąć mogących. Przedewszystkiém jednak Francya i Anglia wielki w tém pytaniu powinny mieć udział. Zniszczenie mocarstwa, stanowiącego dotychczas mur dzielący Rossyą od posiadłości angielskich w Indyach Wschodnich, niemoże być obojętną rzeczą dla Wielkiéj Brytanii, ile że styczność między Francyą i Egiptem zachodząca interesa pierwszego kraju z naszemi zamiarami i widokami w oczywistéj stawia sprzeczności. Tak więc po możliwym upadku państwa Tureckiego łatwo taki stan rzeczy mógłby nastąpić, że wszystkie wielkie mocarstwa Europy ujrzałyby się wplątane w zatargi i wzajemne kollizye. Wśród takich widoków powinnością naszą być troskliwymi o losy starego naszego sprzymierzeńca (Sułtana), o którym równie jak i o innych sprzymierzeńcach w Europie, Ministeryum nasze, jak się zdaje, zupełnie zapomniało i na którego ostateczną zgubę obojętném spogląda okiem.

Wiadomość o otworzeniu Skaldy dla wszystkich okrętów, wyjąwszy belgijskie, angielskie i francuzkie, oraz pogłoska o niezwłocznem uchyleniu wszelkich ścieśnień żeglugi na téj rzece, mają pomyślny wpływ na cenę papierów skarbowych.

Hrabia Grey odwiedził w przeszłą Sobotę Xięcia Talleyranda. Tegoż dnia Lord Kanclerz miał długą rozmowę z Lordem Melbourne w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

List prywatny z St. Omer, umieszczony w Gazecie Sun donosi, iż Pan Robert Wilson i Margrabia Duero, najstarszy syn Xięcia Wellingtona, jadąc z Antwerpii, odwiedzili Gene-

rała Chassé w miejscu, gdzie teraz przebywa; Generał ten bardzo się uradował, widząc u siebie syna swego niegdyś dowódzcy.

Wychodząca w Dublinie gazeta Times umieściła następujący projekt, który stronnictwo zwane Repealer chce uważać za zasadę rozwiązania unii: 1) Urządzenie oddziałów ochotników nieuzbrojonych, tak jednak, aby w każdym czasie mogli wziąć oręż; 2) zniesienie aktu unii między Wielką Brytanią i Irlandyą; 3) postanowienie, aby z 800 milionów funt. szterl. ogólnego długu krajowego, przypadło tylko 26 mil. funt. st. na Irlandyą; 4) nałożenie cła na wprowadzone towary do Irlandyi w odwet za opłaty na towary irlandzkie w Anglii; 5) przywrócenie parlamentu irlandzkiego z dwiema Izbami według planu, który pierwéj ma być przełożony ochotnikom; 6) wspieranie Parlamentu Irlandzkiego w obradach jego przez oddział ochotników; 7) rozkrzewienie ducha narodowego; 8) zupełne odłączenie kwestyi względem wojny i pokoju od stósunków krajowych; 9) zabranie majątków wszystkim posiadaczom włości, którzy ciągle bawią za granicą, i których dla tego raczéj cudzoziemcami nazwaćby wypadało, a rozdanie ich między popieraczów nowego systemu; 10) ogłoszenie wszystkich Anglików i Szkotów, bawiących w Irlandyi, za cudzoziemców.

Xiążę Devonshire wyjechał do Belvoir Castle celem odwiedzenia Xięcia Rutland, a ztamtąd uda się do Paryża, dla odwiedzenia Vice-Hrabiego Granville.

Lord Palmerston naradza się często Posłem tureckim.

Zdaje się że flotta francuzka dotąd jeszcze z Brest niewypłynęła. Jedni twierdzą, iż przeznaczeniem jéj ma być, aby się w połączeniu z flotą angielską udała do Portugalii, inni, że do Lewantu.

## Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Józef Jędrzéj Załuski, Biskup Kijowski i Czernichowski, w wspomnianém już przez nas dziele: „Biblioteka historyków, prawników, polityków i t. d.“, napisaném r. 1768., a wydrukowaném w Krakowie r. 1832., wzmiankuje o jednéj nieznanéj dotąd uczonéj Polce, piszącéj poezye łacińskie. Nazywa ją Corbinianą i temi o niéj wspomina wyrazy:

Wierszem jedna łacińskim wsławiona,
Corbiniana zwiskiem, imieniem rzeczona
Sofia niedaremném; gdyż mądrości imie
Wsławiła rzeczą, ślad jéj zostawując w rymie
Pamięci godnym, która niezeszła do szczątka.

O téj poetce wspomniał pierwéj Jan Kwiatkowski *in Elogio ect.* (1689.), przytaczając urywek jéj wiersza saficznego do tęczy:

*Iri, nimborum facies serena,*
*Atque jucundus lacrymantis aurae*
*Ludus et risus speciosa pulcrae*
*Filia lucis.* *)

Wspomina o niéj także Bernard Connor, lekarz nadworny Króla Jana III., mieniąc ją być wdową po Bernardzie Berniczu, pierwszym lekarzu Króla Jana Kazimierza. Pisze o niéj, iż zwykle po łacinie mówiła. Podług Joachima Hoppiusza pisała wiersz łaciński na koronacyą Króla Michała Wiśniowieckiego. Załuski temi wierszami kończy o niéj artykuł:

Przyzna
Kto niezawistny, iż ma i nasza ojczyzna
Z dam uczonych zaszczyty równe, jakie były
One, których imiona przytłumić mogiły
Niemogły.

Bentkowski i Juszyński niewspomnieli o téj wierszopisce.

---

Od r. 1641. był w Wiedniu drukarzem J. C. Mości, Polak, Mateusz Kosmerowski, u którego między innemi wyszedł przedruk Starowolskiego: *Ad principes Christianos etc.* r. 1652. (Ob. wyżwspom. dzieło Załuskiego.)

W dzień bitwy pod Aspern i Esslingen (21. Maja r. 1809.) słyszało wiele osób na szczytach gór, zwanych Erzgebirge, daleki huk dział. Mówiono jednakże, iż to jest omamienie i wątpiono, ażeby słyszany odgłos istotnie z onéj bitwy pochodził. Dnia 4. Grudnia r. z. słyszało podobnież wiele osób na wzgórzach koło Schwarzenberg odgłos podobny do oddalonego dział huku, a zwlaszcza dosyć wyraźnie. Ponieważ wiatr od okolicy Antwerpii powiewał, zwrócono więc na to uwagę i zanotowano sobie dzień. Z nie małém zadziwieniem czytano późniéj w gazetach, że d. 4. Grudnia rozpoczęto strzelanie do twierdzy antwerpskiéj ze 105 dział, i że załoga odpowiadała także mocnym ogniem. Doświadczenia te zdawały nam się dość ciekawemi, by je publicznie ogłosić, albowiem nie znano dotąd przykładu, ażeby odgłos huku mógł się odbijać o 80 mil niemieckich. (Rozm. Lw.)

Angielski Court-Journal umieścił następującą anegdotę o Paganinim: „Przed kilku laty“ opowiada Paganini, „byłem w Neapolu, gdzie zastałem pewnego wiolonczelistę, które-

---

*) W przekładzie polskim:
Tęczo! pogodne chmur słotnych oblicze,
Dżdżystego nieba uśmiechu przyjemny,
Pięknego światła o nadobna córo!

go dawniéj już znałem, a który ze swojéj gry nędznéj był głośny. Ten tyran uszu ludzkich nazywał się Nicolo Cindrelli. Zachciało mi się dnia pewnego zrobić z niego znośnego artystę i rzekłem doń: że za trzy dni odkryję mu tajemnicę, która go niezawodnie zbogaci, ale jeśli mi da słowo, że tajemnicy téj nikomu nie wyda. Domyślić się można, że zezwolił na wszystko, co żądałem, jakoż udało mi się wyjaśnić mu dokładnie sztukę grania na jego instrumencie. Te trzy dni zrobiły z niego całkiem nowego człowieka, tak wielkie w graniu uczynił postępy; a dawna niezgrabna, prosta i uszy rozdzierająca gra jego zmieniła się zupełnie. Niemówiłem o tém nikomu ani słowa, aż raz na koncercie rzekłem do zgromadzenia: Mości Panowie, macie w waszém mieście jednego z najcelniéjszych wiolonczelistów. Ciekawi byli wiedzieć jego nazwisko; wymieniłem Nicola Cindrelli; i śmiano się powszechnie.—Zapewne moi panowie niesłyszeliście go jeszcze, rzekłem.— „O słyszeliśmy go aż nadto." — Jakże dawno temu, jakeście go Panowie po raz ostatni słyszeli? — „Dopieró sześć dni." — Trzeba żebyście go teraz słyszeli. Słowem Cindrelli przybył, grał i tonami, które z instrumentu swojego wydobywał, w takie słuchaczów wprawił zadziwienie, że największe okłaski uzyskał." Paganini dodał do tego opowiadania: „*Non é bugia*, *anzi é molto vero, chi'o possiedo un gran segreto*. (Jest w saméj istocie prawdą, że posiadam wielką tajemnicę.)"

Tak ważny dla Strasburga kanał między Rodanem i Renem otworzony został dnia 22. Grudnia r. z. Pierwszy płynący nim okręt przybył z Mühlhausen z ciężarem 1,600 cetnarów.

Czas, w którym żyjemy, tak jest obfity w rozmaite osobliwości, szczególnie zaś w dowcipne wynalazki, że codziennie prawie czegoś nam nowego dostarcza, i oto właśnie wynaleziono nie dawno w Londynie hidrauliczne pióro do pisania. Srebrna rurka, wielkości zwyczajnéj rurki ołówkowéj, napełniona jest atramentem miasto ołowiem. Za pociśnieniem sprężynki spływa atrament do pióra u spodu, a pełno w rurkę nalany na cały tydzień wystarczy. To narzędzie do pisania jest tym wygodniejsze, że je w pularesie nosić można.

Na jednem z ostatnich zgromadzeń medyczno-botanicznego towarzystwa w Londynie, zapowiedział Sir A. Carlisle odkrycie nowego sposobu przeciw wściekliźnie. Lekarstwem na tę słabość jest sok pewnéj południowo-amerykańskiéj rośliny, należącéj do rodzaju kaktusów. Sir A. Carlisle dostał kilka butelek z tym sokiem i zapewniano go, że takowego z najlepszym skutkiem używano. Sok ten leje się cierpiącemu do gardła i należy chorego po szyję w ziemię zakopać, lubo ten szczegół ostatni nie jest do kuracyi niezbicie potrzebny. Sir A. Carlisle obiecał przy pierwszéj sposobności wydarzonéj w którym szpitalu wścieklizny, zaopatrzyć członków towarzystwa tym sokiem, ażeby skutków jego doświadczać.

Wzorem rozbójnika hiszpańskiego, źwierciadłem bohaterów gościńca, Robin Hoodem i Roque Guinarem czasów naszych, jest sławny Jose Maria, zwany także El tempranito — ranny ptaszek. Imie jego brzmi we wszystkich ustach od Madrytu do Sewilli, od Sewilli do Malagi. Jose Maria jest ładny, odważny, grzeczny, jak dalece to zgadza się z zatrudnieniem rozbojnika. Zatrzymując powóz pocztowy nie omieszkuje nigdy podać ręki wysiadającym damom; uważa i na to, ażeby, w czasie plądrowania powozu, w cieniu usiąść mogły, bo we dnie zwykle swoje napady przedsiębierze. Nie słyszano, ażeby kiedy wyrwał się z jakim niesmacznym grubijańskim wyrazem; przeciwnie w twarzy jego maluje się pewne uszanowanie i naturalna nigdy nieopuszczająca go grzeczność. Gdy któréj damie ściąga z palca pierścionek, nigdy dodać nie zaniedba: „Senora! tak piękna rączka nie potrzebuje obcéj ozdoby." A łagodnie z palca zdejmując pierścień, całuje rękę z zapałem, tak, że jak pewna dama hiszpańska wyraziła się, zdaje się prawie, że całus ma u niego więcéj wartości, jak brylant. Pierścień wziął tylko z roztargnienia, lecz pocałowanie długo na pięknéj ręce spoczywało. Zapewniają, że podróżnym zawsze tyle zostawia pieniędzy, ażeby do pobliskiego miasta dojechać mogli, i że nikomu nie odmówił jeszcze, gdy go upraszano, ażeby nie brał jakiego klejnotu, z którym łączyły się drogie przypomnienia. Jose Maria jest pięknego wzrostu, młody człowiek, dwadzieścia kilka lat mający, pięknie zbudowany, ma szczerą i wesołą twarz, perłowe zęby, a oczy nad podziw wyraziste. Nosi na sobie zwyczajnie bardzo bogaty uniform majora. Bielizna jego zawsze jak śnieg biała, a rąk jego nie powstydziłby się elegant Paryża, albo Londynu. Nie ma temu jak lat 6, odkąd zaczął swoje niebezpieczne zatrudnienie. Jose Maria napadał dotąd z największém szczęściem po gościńcach. Nałożona jest nagroda na jego głowę, a opisanie osoby jego poprzybijano po bramach miast wszystkich; obiecano przytém dać 8,000 realów nagrody temu, coby go żywcem, lub trupem wydał w ręce sprawiedliwości, choćbyto był nawet jego spółwinny. Mimo tego jednak Jose Maria trudni się bez przerwy rozbójnictwem, a napady jego rozciągają się od granic Portu-

galii, aż do królestwa Murcyi. Banda jego nie jest bardzo liczną, lecz składa się z ludzi, których wierność i odwaga dawno są wypróbowane. Dnia pewnego z garstką swoich napadł w Wendzie-Gacynu na 70 Król. ochotników, wysłanych dla ścigania go i wszystkich rozbroił. Widziano potem, jak wolnym krokiem ciągnął ku górom, pędząc przed sobą dwa muły, naładowane 70 muszkietami.

Gdy balon wynaleziono, zapytał ktoś dra. Franklina, do czego on się przyda? Doktor na zapytanie to innem odpowiedział. „A do czego przyda się nowo-narodzone dziecko? Z czasem człowiekiem być może."

Pewnego pytano w domu obłąkanych, jak się tam dostał? Odpowiedział: „Przez nieporozumienie." — A to jak? — „Świat mówił: żem szalony, ja zaś mowiłem, że świat szalony, ztąd zaszło nieporozumienie, ale większość głosów przemogła."

Gazety polityczne niemieckie donoszą, że niejaki Rauch z Monachium powrócił teraz dopiero z wyprawy rossyjskiéj z r. 1812. Opowiada, że przez lat 20 trzymany był w Syberyi w najcięższéj niewoli. Kilka tysięcy Bawarczyków umarło tam w najokropniejszéj nędzy, lecz jest tam ich jeszcze mnóstwo, także Sasów i innych Niemców. Wspomniony Rauch uciekł z 28 innymi z niewoli, i doznawszy niezliczonych trudów, przez Persyą, Turcyą i t. d. wrócił do dawno upragnionéj ojczyzny. Z nim między innymi powróciło także pięciu Sasów. (Rozm. Lw.)

Dowiadujemy się, iż jedno z celniejszych dzieł Washingtona Irwinga „Życie i przygody Krzysztofa Kolumba" wyjdzie w polskim przekładzie. Praca już jest znacznie posuniona. Toż samo możemy donieść i o przekładzie lekcyi znanego pisarza Guizot o historyi cywilizacyi. — Rosnące coraz upowszechnienie obcych języków, sprawiło widoczne w ostatnich czasach ubóstwo literatury polskiéj co do przekładów, kiedy głębsza rozwaga stanu ogólnego nauk i sztuk w samych tylko sąsiednich Niemczech i u nas, porównanie czasów, pomocy i środków powinnyby inny wydać skutek. Nie tu jest miejsce popierać te zdania dłuższém historycznem badaniem; przestaniemy tylko na jednym dowodzie, że nigdy więcéj nie było w powszechnéj Europejskiéj literaturze przekładów niż teraz, a obok tego literatury pojedyncze na górujących oryginalnych pisarzach nie podupadły. Literatura mająca dobre przekłady zawsze jeszcze żyje: Dla tego dzięki pisarzom, którzy niezrażeni ani lekceważeniem u nas przekładów, ani trudnością ich ogłoszenia, do jakiéj dały powód liczne nadużycia prenumeraty, poświęcają część swojéj pracy na umiejętne tłómaczenie dzieł trafnie wybranych, torujących nowe ścieszki do kształcenia myśli i mowy. Mamy nadzieję, iż przedsięwzięcia ich znajdą zawsze potrzebne wsparcie, pomimo nędznego stanu w jakim u nas zostaje przemysł księgarski. Częste i świeże skargi na brak kupujących polskie druki stąd w gruncie pochodzą, że w kilku ostatnich latach niewiele ich było do kupowania, a te co były, już to trudnością przewozu, już to złą wiarą kupczących znacznie drożały. (Tyg. Pet.)

Nadzwyczajny odbyt wydanego przez Brockhausa w Lipsku Conversations-Lexikon, zachęcił zapewne przedsiębierców francuzkich do wydania podobnego *Dictionaire de la Conversation et de la lecture* w Paryżu. W dodatkach do gazet paryskich niedawno czytaliśmy wiele szumnych o tém ogłoszeń; teraz w jednem z pism peryodycznych niemieckich znaleźliśmy recenzyą wydanego w Paryżu 1. tomu Z wolną poprawą téj żałoby, ostrzegamy na wiarę niemieckiéj recenzyi, iż francuzkie naśladowanie słownika Brockhausa nosi na sobie cechę spekulacyjnego pośpiechu i że imiona kilku znakomitych pisarzy wymienione w poczcie spółpracowników, niesą dostateczną poręką za dobroć całego dzieła. Dla nas, co tak łatwo dajemy się łowić na wędkę tytułów, ostrzeżenie to niemoże być nigdy szkodliwém. Recenzent niemiecki rozbiera szczegółowo kilka artykułów, my, niemając oryginału pod ręką, przestaniemy na tém iż P. Rozoir w artykule o nadużyciach (a b u s) takie ogłasza zdania: *on abuse aussi une fille quand on la séduit avec délicatesse. On abuse d'une fille, quand on procède avec elle comme un Cosaque. — Les abus gouvernent les états. On peut ajouter qu'ils dirigent toutes les professions et sont les mobiles de la plûpart des actions privées.* Z powodu litery *A* znajduje się w słowniku francuzkim biografia Niemca *Abbta*, na nic nikomu, a nie tylko Niemcom nieprzydatna. Wyraz *Administration* nic więcéj nie zawiera tylko *voyez: Centralisation et Gouvernement.* i t. d.

Znana w literackim świecie autorka kilku romansów, które w swoim czasie dosyć były czytane, Pani Montolieu; umarła temi dniami w ojczyznie swojéj Waadt.

---

## PATENT SUBHASTACYJNY.

Nieruchomość w mieście Poznaniu powiecie Poznańskim, na ulicy Szewskiéj pod liczbą 133. położona, składająca się z domu i podwórza, Fryderyce Lisieckiéj należąca, sądownie

na 5188 Tal. 18 sgr. 4 fen. oszacowana, na wniosek realnego wierzyciela, w drodze koniecznéj subhastacyi, ma być sprzedana.

W tym celu wyznaczyliśmy termina na
dzień 27. Października 1832.
dzień 9. Stycznia 1833.,
dzień 20. Kwietnia 1833.,
z których ostatni zawitym jest, przed Assessorem Sądu Ziemiańskiego W. Pilaskim w zamku naszym, na których chęć kupna mających wzywamy, a taxa i warunki w Registraturze naszéj mogą być przejrzane.

w Poznaniu, dnia 30. Sierpnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

---

## OBWIESZCZENIE.

Do publicznéj przedaży folwarku wieczystodzierżawny Schilling ćwierć mili od Poznania leżącego, i sądownie na Talarów 11,702 sgr. 10 ocenionego, wyznaczone są podług wywieszonego tu patentu subhastacyjnego termina licytacyjne na
dzień 23ci Marca r. b.,
dzień 4ty Czerwca r. b., i
dzień 26ty Sierpnia r. b.
które się w Izbie stron podpisanego sądu odbywać będą.

Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém.

Sporządzoną taxę codziennie w registraturze Sądu Ziemiańskiego przejrzeć można.

Każdy nim do licytacyi przypuszczonym będzie, musi kaucyą 500 Talarów w gotowiznie lub w listach zastawnych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego złożyć.

Poznań, dnia 19. Stycznia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

---

## OBWIESZCZENIE.

W wieczór dnia 18. zeszłego miesiąca dzierżawca Schlieper z Rybitw zatrzymał trzy przez nieznajomego pędzone maciory w drugim roku będące na 12 Tal. oszacowane.

Gdy zaganiacz zbiedz potrafił, wzywamy przeto właściciela tych świni aby się u nas w téj własności w przeciągu czterech tygodni pod utratą praw swych wylegitymował.

Trzemeszno, dnia 3. Lutego 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

---

## *A U K C Y A.*

W poniedziałek dnia 11. m. b. i dni następnych przed południem od godziny 9. do 12. i po południu od godziny 2. do 5. przedawać będę przy Wodnéj ulicy Nr. 183. z pozostałości wdowy Berlach meble, sprzęty domowe i kuchenne, niemniéj znaczną ilość rycin i obrazów olejnych, daléj różne wina czerwone, francuzkie, szampańskie i likiery w butelkach, drogą publicznéj aukcyi najwięcéj dającemu.

Poznań, dnia 4. Lutego 1833.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

---

Mam zaszczyt donieść, iż oberzę moję Hôtel de Saxe w ulicy Burgstrasse pod numerem 25. dnia 1. Sierpnia roku zeszłego przeniosłem pod numer 20. w téjże saméj ulicy. Oberzę tę ze wszystkim nowo urządziłem i w niéj ku wygodzie szanownych gości założyłem łaźnią. Wspominając jeszcze o dobrém położeniu oberzy mojéj w pobliskości kościoła katedralnego, giełdy kupieckiéj, ogrodu i pałacu Królewskiego i nowego muzeum zaręczam najlepszą usługę i upraszam o łaskawy do mnie zajazd.

Berlin, dnia 15. Stycznia 1833.

J. G. Roetscher.

---

Stósownie do dawniejszego ogłoszenia sprzedawane będą w Ludomach pod Rogoźnem dn. 27. Lutego r. b. za gotową zapłatę, tryki Super-Electoralne, nabite i wyrosłe, na dwie klassy podzielone, a oprócz tych, kilkadziesiąt macior zarodowych. Jeżeli rodzaj wełny zadowolniał już dawniéj znawców, tém większéj w tym roku niżéj podpisany się satysfakcyi spodziewać może. Ignacy Lipski.

---

*Prawdziwy turecki tytuń*
znowu otrzymał handel tabaki i tytuniu
J. Traegera, w rynku Nr. 57.

---

## Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

*Dnia* 6. *Lutego* 1833.

| | Tal. | śgr. | fen. | *do* | Tal. | śgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . | 1 | 15 | — | — | 1 | 16 | 3 |
| Żyto . . . | 1 | — | — | — | 1 | 1 | 3 |
| Jęczmień . . | — | 16 | — | — | — | 17 | 6 |
| Owies . . . | — | 15 | — | — | — | 16 | 3 |
| Tatarka . . | 1 | — | — | — | 1 | 1 | — |
| Groch . . . | — | 25 | — | — | 1 | — | — |
| Ziemiaki . . | — | 9 | — | — | — | 10 | — |
| Siana cetnar à 110 ff. . . | — | 15 | — | — | — | 18 | — |
| Słomy kopa à 1200 ff . . | 3 | 15 | — | — | 3 | 20 | — |
| Masła garniec | 1 | 15 | — | — | 1 | 20 | — |